GŁOS NARODU

PIĄTEK

24. PAŹDZIERNIKA 1919.

NR. 257. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy według kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Po przegranej.

Strajk robotników rolnych — jak było do przewidzenia — zakończył się klęską jego opiekunów socyalistów i komunistów. Nie potrafił ogarnąć mas, przeciwnie, groził zwróceniem się przeciw jego propagatorom. P. P. S. pierwsza zatrąbiła do odwrotu, a za nią poszli komuniści, którzy samodzielnie nie są zdolni do żadnej akcyi. Charakterystycznymi są wywody organów P. P. S., którymi partya ta chce ocalić przynajmniej pozory klęski. Artykuły powyższe zostały równocześnie umieszczone w „Robotniku“ i „Naprzodzie“, z tą jednak małą zmianą, że szereg ustępów, wydrukowanych w pierwszem piśmie, opuszczono w drugiem.

Dzisiaj, kiedy możemy spokojnie ogarnąć wypadki, które strajk ten poprzedziły, stwierdzić możemy, że w założeniu swojem był on pierwszą próbą wprowadzenia dyktatury proletaryatu i rządów „czerezwyczajek“. Jak wiadomo, na naczelnika tej ostatniej w Warszawie był upatrzony przez komunistów agitator bolszewicki, Soboń, którego aresztowano. Akcya ta przygotowana była wspólnie przez P. P. S., oraz komunistów. Przypomnieć należy artykuły jednego z posłów socyalistycznych, ogłoszone przed kilku miesiącami w pismach francuskich, w których ten poseł usiłował wytłomaczyć zagranicy, że w Polsce bolszewizm współdziała z P. P. S. Różnice wprawdzie są, twierdził wtedy pan poseł, ale zasadniczo, zwłaszcza w związkach zawodowych, praca idzie wspólnie. Praca prowadzona była metodycznie i zmierzała do poruszenia jak najszerszych mas i rzucenia ich w fale rewolucyi. Przypomnieć należy, że, kiedy przed kilku tygodniami pojawiły się pierwsze pogłoski o możliwości dymisyi Paderewskiego, w Warszawie głośno mówiono o tem, że lewica przy tej sposobności uczyni stanowczą próbę ujęcia władzy w swe ręce.

Zjazd robotników rolnych był momentem zwrotnym całej akcyi. Przy pomocy P. P. S. komuniści zawładnęli Związkiem zawodowym robotników rolnych, usuwając z niego poza nawias przedstawicieli „Wyzwolenia“, którzy, jako posłowie włościańscy, nie chcieli pisać się na program bolszewicki.

P. P. S. wtedy ogłosiła stanowczą uchwałę, że „całą siłą poprze inicyatywę Związku zawodowego robotników rolnych i w porozumieniu z zawodowymi organizacyami robotników zawezwie cały proletaryat do strajku powszechnego“. Uchwała tego rodzaju dla każdego, kto zna system wewnętrzny życia organizacyjnego, mogła być tylko wynikiem poprzednio przeprowadzonych narad z przedstawicielami poszczególnych organizacyi zawodowych; była ona więc istotnie konkluzyą planowej akcyi, obliczonej wprost na zamach stanu. Lewica liczyła na to, że uda jej się także wywrzeć nacisk na rząd i Naczelnika państwa, aby ich zmusić do podporządkowania się pod dyktaturę P. P. S. P. Daszyńskiemu marzył się znowu rząd lubelski, tym razem jednak bez Witosa, a już z komunistami.

Prasa socyalistyczno-komunistyczna rozpoczęła otwartą kampanię. Równocześnie podjęto przy pomocy rządu rokowania z obszarnikami, z góry przesądzając sprawę i gotując się do stanowczej walki. Mniej ostrożni agitatorzy, uwijający się po prowincyi, jawnie głosili, że rokowania muszą się rozbić, a strajk zapoczątkuje nową erę — dyktaturę proletaryatu.

Dnia 15 lipca b. r. Sekretaryat Jeneralny Z. Z. R. R. zapytywał już w poufnym cyrkularzu, czy można liczyć na powodzenie strajku. Delegaci Związku po powrocie z kongresu otwarcie głosili, że służba ma zapewnioną zupełną bezkarność, gdyż Naczelnik państwa jest zwolennikiem Związku i jego programu. W ten sposób urabiano opinię i wciągano w całą sprawę nawet osobę Naczelnika.

W ostatniej chwili jednak okazało się, że z chwilą, gdyby P. P. S. zawezwała robotników do powszechnego strajku, ci ostatni odwrócą się od partyi i rozpocznie się masowe występowanie ze związków socyalistycznych. Rozumiano bowiem dobrze, że strajk rolny jest ogłodzeniem miast i centrów robotniczych, a na to żaden rozumny robotnik zgodzić się nie chciał.

Ponieważ jednak przygotowania strajkowe zaszły za daleko, a nadto komuniści za wszelką cenę chcieli strajk wywołać, P. P. S. znalazła się w przymusowem położeniu. Musiała spokojnie patrzeć na to, jak komuniści pod jej płaszczykiem szerzą agitacyę po wsiach, a czekała jeno momentu, kiedy będzie mogła zatrąbić do odwrotu.

Strajk rolny nie tyle jest klęską komunistów, gdyż w siły ich nikt w kraju nie wierzył, ile raczej wielką przegraną P. P. S., która chciała przeprowadzić rewolucyę wewnętrzną w ten sposób, aby ją komuniści zaczęli, a P. P. S. skończyła. W razie wybuchu strajku powszechnego, którym kierowałaby P. P. S., ona z natury rzeczy byłaby objęła ster wypadków w swe ręce, a [illegible]...

Pisma socyalistyczne piszą, że „P. P. S. jest jedyną partyą w kraju, która potrafi instynktownie wyczuć nastrój mas robotniczych“. W tym wypadku mają racyę. Przywódcy P. P. S. wyczuli swoją zupełną klęskę na wypadek, gdyby się byli dali dalej pr[illegible] za nos komunistom i... zawrócili z drogi, wydając w ręce rządu i władz jego dotychczasowych sojuszników.

„Odruch“ protestu, na jaki socyaliści się powołują, jako na czynnik, który musieli uwzględnić, popierając strajk rolny, w praktyce wyglądał tak, że ogromna większość służby rolnej wogóle nie wiedziała dlaczego strajkuje. To też na wielu folwarkach, kiedy zaaresztowano prowokatorów strajkowych, służba w ich oczach powróciła do pracy.

Próba sił, jaką socyaliści przy pomocy komunistów urządzić chcieli, w Polsce skończyła się dla nich podobnem fiaskiem, jak wybory sejmowe, przed którymi grozili, że Sejm opanują, a po których w Sejmie znaleźli się w znikomej liczbie kilkudziesięciu ludzi.

P. P. S. wyczuła moment krytyczny i zawróciła z drogi. Powinna jednak mieć odwagę przyznać się do swej klęski, a nie zasłaniać się przegraną frazesami i wymyślaniem pod adresem Sejmu. Pracą twórczą tego nazwać nie można. A przecież od każdej partyi, stojącej na gruncie państwowości polskiej właśnie obecnie przedewszystkiem twórczej pracy wymagać należy. **(H.).**

Po zakończeniu strajku rolnego rząd ogłosił komunikat następującej treści:

W poczuciu wielkiego niebezpieczeństwa, mając za sobą zarówno opinię publiczną, jak i decyzyę Sejmu, rząd postanowił działać stanowczo wszystkimi rozporządzalnymi środkami prawnymi przeciwko strajkowi rolnemu. Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich starostw okólne depesze, polecające w razie wybuchu strajku postępować stanowczo (w wypadkach koniecznych nawet przy pomocy wojska), aresztując przedewszystkiem agitatorów i organizatorów strajku, następnie polecono starostom opublikować ogłoszenie, uprzedzające o odpowiedzialności karnej za zerwanie w czasie sprzętów rolnych zawartych umów, oraz wezwanie do ludności, wskazujące na groźne dla kraju i samej ludności skutki strajku, oraz wzywające do powrotu do pracy. Równocześnie wydano polecenie starostom wozwać rady gminne do organizowania pomocy włościanom dla wykonania za wynagrodzeniem na folwarkach koniecznych prac. Skuteczność wydanych przez rząd zarządzeń zaczęła się ujawniać niemal natychmiast po wybuchu strajku. W południe już 19 b. m. widać było z depesz, otrzymywanych niemal od wszystkich starostów, że strajk prawie całkowicie upadł. Starostowie, zgodnie z otrzymanemi instrukcyami, wszyscy wystąpili z całą energią przeciw strajkowi, aresztując agitatorów i wzywając robotników rolnych do nieprzerywania pracy. Jeden ze starostów, który opieszale wykonywał zarządzenia ministerstwa, został telegraficznie zawieszony w czynnościach i te ostatnie przelano na jego zastępcę. W 22 powiatach wskutek wcześnie wydanych zarządzeń i warunków lokalnych strajk wcale nie wybuchł. W szeregu innych powiatów, dzięki z jednej strony energicznemu wystąpieniu starostów, przy współdziałaniu policyi i pomocy wojska, z drugiej zaś, niechęci do strajku samej ludności wiejskiej, strajk został w całości lub w znacznej części zlikwidowany już w ciągu pierwszych dwóch dni. Do niedzieli strajk został całkowicie zlikwidowany, zgodnie z informacyami, podanemi przez starostów, w 20 powiatach, prawie całkowicie lub w części w 28 powiatach. Przebieg strajku wszędzie był łagodny i bez gwałtów. Do nieznacznych zaburzeń na tle aresztowań doszło tylko w trzech powiatach, gdzie sprawy winnych stawiania oporu zbiorowego lub napaści na policyę zostały skierowane do sądów doraźnych.

Ukraiński moskalofilizm.

W nienawiści swej do Polaków, galicyjscy Ukraińcy odważają się na tak ryzykowny krok, jak sojusz z Rosyą. Wiadomo, że Rosya narodowości ukraińskiej nie uznaje, a i wśród Rusinów samych jest wielu takich, którzy tej odrębności uznać nie chcą. W takich warunkach sojusz Ukraińców z Rosyą równa się samobójstwu narodowemu. Mimo to odważają się na nie galicyjscy politycy, jakimi zaś łamańcami myślowymi usprawiedliwiają swój krok, niech świadczą wywody K o ś c i a L e w i c k i e g o w „Ukraińskim praporze“.

„Taki sojusz — powiada ukraiński polityk — stanie się naturalną i istotną przeszkodą dla pretensyi polskich, rusofilskich i innych na wschodzie. Takiemu sojuszowi nie podołają ani Polacy, ani Rumuni ze swojemi imperyalistycznemi pretensyami do cudzych ziem, jemu nie będzie przeszkadzać czwórporozumienie, gdyż takie rozstrzygnięcie sprawy o dwu wielkich narodach utworzy pokój na wschodzie europejskim. W ten sposób zbierzemy r u s k i e z i e m i e n a r o d u u k r a i ń s k i e g o dla Ukrainy, a r u s k i e z i e m i e n a r o d u r o s y j s k i e g o dla Rosyi“.

Poglądy swoje popiera dr. Lewickij następującymi argumentami: „Polska zagrażała zawsze naszym interesom życiowym, wyniszczeniem narodu ukraińskiego, złośliwem podcięciem korzeni ekonomicznych ukraińskich mas ludowych, zniszczeniem całego kulturalnego i politycznego rozwoju narodu ukraińskiego. Rosya nigdy nie zagrażała nam w tym stopniu, ani w jednem, ani w drugiem i po tak licznych ciężkich próbach winna porzucić swoje „separatystyczne“ i „mazepińskie“ uprzedzenia, i raz na zawsze w swoich interesach państwowych, w imię prawdy i prawa międzynarodowego winna przyznać, że naród ukraiński był, jest i ma prawo do państwowego i samodzielnego życia.

„My Ukraińcy z Piemontu galicyjskiego zwalczaliśmy dotąd i nadal będziemy zwalczać rusofilstwo narodowe, jako zdradę narodową, jakiej niema u żadnego narodu słowiańskiego i nie będzie u nas od chwili unii państwowej Ukrainy z Rosyą. Odstępstwo jednak narodowe jest zupełnie czemś innem, a polityczne rusofilstwo i polityczne ukrainofilstwo, jako zjednoczenie dwu interesów państwowych dla ogólnego celu — to zupełnie coś innego“ — konkluduje Kość Lewickij.

W Belgii a u nas.

Znany publicysta paryski, Maurice de Valette, ogłasza w „Journalu“ szereg zajmujących wywiadów z belgijskimi mężami stanu.

Belgia zmartwychwstaje. Praca wre. Niemcy pozostawili gruzy i ruiny, ale dzięki niesłychanej energii i pomysłowości rządu, dzięki patryotyzmowi i kulturze ludu odbudowa życia całego postępuje coraz pomyślniej.

Oto minister kolei Renkwin oświadczył korespondentowi, że udało mu się już dźwignąć kolejnictwo belgijskie z upadku. Jak to uczynił? Oto, co mówi:

— Po ogłoszeniu zawieszenia broni koleje nasze były w stanie rozpaczliwym. We Flandryi były zniszczone kompletnie. Niemcy powyrywali szyny na przestrzeni 4000 kilometrów. Materyału nie było. Miałem do rozporządzenia 500 lokomotyw, z których każda była uszkodzona. Dzisiaj mam 4368 lokomotyw. Z tych 2000 są w użyciu. Inne naprawia się. Prawie, że nie miałem wagonów. Teraz mam 75.000 wagonów towarowych i 5000 wagonów pasażerskich. Sądzę, że za miesiąc kolejnictwo belgijskie powróci do stanu przedwojennego.

Dalej minister opowiedział, w jaki sposób zdołał osiągnąć w tak krótkim czasie równie pomyślne rezultaty:

— Sprowadzałem materyał, skąd się dało. Postarałem się o transporty z krajów sprzymierzonych, o jak największą część z materyałów niemieckich. Skorzystałem z przemysłu krajowego, a kiedy zostałem ministrem, zwołałem moich szefów sekcyj i rzekłem im: „Nie znam się na stronie technicznej kolejnictwa. To wam pozostawiam. Ale wymagam, aby pociągi były w ruch puszczane. Wymówek nie będę przyjmował. Przypuszczam możliwość 15 procent pomyłek, ale żądam inicyatywy“. Zrozumiano mnie. Nie mieliśmy prawie wypadków nieszczęśliwych. Deficyt z 300 milionów spadł do 150 milionów. Przychodzą wprawdzie skargi na brak wagonów, ale to dlatego, że przemysł jeszcze szybciej odbudowuje się, niż kolejnictwo.

I minister dróg lądowych i wodnych, jeden z przywódców socyalizmu, Anseele, osiągnął świetne wyniki. Oświadczył on, że wprawdzie pracuje się 50 godzin tygodniowo, zamiast 60-ciu, jednakże wydajność pracy nie zmniejszyła się wcale. W Belgii nieznanem jest zjawiskiem „fala lenistwa“, o jakiej mówi się we Francyi i w innych krajach.

— A strajki? — zapytał p. Valette.

— Wykluczone! W razie konfliktu wzywam delegatów obu stron i żądam, aby się porozumieli z sobą. W sprawach podwyżki płac i ustosunkowania ich do drożyzny środków żywności działa specyalna komisya w ministerstwie pracy. Bez jej zezwolenia syndykaty robotnicze nie mogą stawiać nowych warunków. Na czele tej komisyi cen stoi minister Wauters, socyalista. Ten minister zajmuje się zarazem kwestyą aprowizacyi kraju.

— Postarałem się — powiedział Wauters — wejść do międzysojuszniczego biura zakupów. Zboże i mięso zakupuję w drodze bezpośrednich dostaw. Mam chleb, co prawda mieszany z kukurudzianką, ale w wystarczającej ilości. Dla pomieszczenia zapasów mięsa kazałem zbudować wielką chłodnię o pojemności 7000 tonn.

Tak się odradza Belgia. Wszyscy bez względu na różnice partyjne uznają, że pierwszem zadaniem jest odbudować kraj, a dopiero potem targować się i kłócić.

A u nas?...

Przed przyjazdem Naczelnika państwa do Poznania.

Za kilka dni Naczelnik Rzeczypospolitej, Józef Piłsudski, zawita po raz pierwszy do Poznania. Przy tej okazyi pisze „Dziennik Poznański“:

Po raz pierwszy stolica Wielkopolski wita głowę państwa polskiego w swoich murach. Naczelnikowi Rzeczypospolitej, widomemu symbolowi wskrzeszonego państwa polskiego należy się powitanie serdeczne i wzniosłe, godne wielkich tradycyi Rzeczypospolitej, witającej monarchów swoich, godne kultury politycznej narodu naszego.

Pamiętać należy, że Piłsudskiego nie witamy jako twórcę legionów, lecz jako Naczelnika państwa. Nie chodzi tu o osobę, lecz przedewszystkiem o dostojeństwo najwyższe w Rzeczypospolitej. Ale nawet jako polityk Piłsudski dzisiejszy to już nie twórca gabinetu Moraczewskiego, lecz ten, który powołał Paderewskiego do steru, który stanowi dzisiaj najpoważniejszą siłę dośrodkową w państwie, a nadto opromieniony sławą wódz naczelny, wybawiciel Litwy, pogromca bolszewizmu. Zamilknąć powinny niechęci polityczne i partyjne, uprzedzenia i nieporozumienia. Poznań powinien okazać, że nie jest partykularzem.

Program przyjęcia Naczelnika.

Poznań. P. A. T. Delegaci licznych organizacyi naradzali się wczoraj nad programem przyjęcia Naczelnika państwa w Poznaniu. Wojskowość reprezentował na zebraniu komendant miasta, kapitan P i e k u c k i. Jako przedstawiciel władzy cywilnej wziął udział w zebraniu dr M e s z c z y ń s k i.

Wedle ustalonego programu dnia 25 b. m. przed godz. 12 i pół w południe stanie pociąg z Naczelnikiem państwa przed pawilonem oficerskim na poznańskim dworcu kolejowym. Tu powitają Naczelnika państwa przedstawiciele władz i wojskowości, oraz kompania honorowa z orkiestrą.

Po drodze do zamku przejedzie Naczelnik państwa przez kilka bram tryumfalnych. Całe miasto będzie przybrane chorągwiami, domy zaś udekorowane.

W poniedziałek po południu wyjedzie Naczelnik państwa do Gniezna, skąd powróci tegoż dnia, a o godz. 10 wieczór wyjedzie z Poznania.

Walki wojsk rosyjskich z bolszewikami.

Londyn. P. A. T. Ministerstwo wojny donosi o operacyach w zachodniej Rosyi. **Kozacy posuwają się dalej naprzód na zachód od Koper.** Rozpędzili oni 14-tą dywizyę bolszewicką i **wzięli 12.000 ludzi do niewoli** i zdobyli 27 armat, jakoteż liczne karabiny maszynowe. Walka toczy się dalej na południowy wschód od Woroneża, tak samo na wschód od Orla, gdzie wojska ochotnicze stale posuwają się naprzód.

Na południowy wschód od Orla nieprzyjacielska kolumna, składająca się z 10.000 ludzi, została osaczona, między nimi pułki chińskie i zniesione. Reszta uciekła ku północy. **Bolszewicy, wzmocnieni dywizyą, wziętą z frontu polskiego, zaatakowali dn. 15 b. m. nagle Kijów. Udało się im przemocą obsadzić miasto. Wzmocnione oddziały ochotnicze wyrzuciły później nieprzyjaciela** z miasta, z wyjątkiem przedmieść zachodnich i północno-zachodnich.

PETERSBURG BĘDZIE W TYM TYGODNIU OBSADZONY.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Londynu: Wiadomości, że wojska czerwone odzyskały Gatczynę i Krasne Sioło nie są prawdziwe. Według ostatnich doniesień z Helsingforsu, stoją wojska Judenicza u punktu węzłowego kolei putyłowskiej. Obsadzenie Petersburga oczekiwane jest w tym tygodniu. Wiadomość, że Kronsztad padł, nie jest prawdziwą. W piątek po południu była wywieszona na twierdzy biała chorągiew. Wczoraj donieśli lotnicy angielscy, że powiewa tam znowu chorągiew czerwona.

Komunikat bolszewicki.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi iskrowo z Moskwy: **Wczoraj po południu został Kijów opróżniony, nasze wojska cofają się w tym odcinku wśród walk.** Woroneż został wzięty. Wojska Denikina uciekają na południe.

Z Kaukazu donoszą, że tamtejszy ruch powstańczy górali jest popierany przez rządy Gruzyi i Azerbejdżanu. W walkach ostatnich dni zabito 3000 kozaków. Wszystkie garnizony w Dagestanie zostały w jednym dniu zniszczone. W ręce powstańców wpadło 16 armat, wiele karabinów maszynowych i kilka milionów naboi.

Po strajku kolejowym w Anglii.

Olbrzymi, niebywałych dotąd rozmiarów, strajk kolejarzy angielskich zakończył się, jak wiadomo, przyjęciem przez nich warunków, które im rząd przedłożył w zamian za zgodę na to, że zasada dotychczasowych płac wojennych będzie utrzymaną do 30-go września 1920 roku. Pertraktacye jednak, mające na celu ustanowienie nowej, powojennej normy płac, mają być ukończone do końca grudnia b. r.

Przez dziewięć dni trwania strajku, Anglia, a z nią świat cały, oczekiwała z łatwo zrozumiałem zaniepokojeniem wyniku tego bezrobocia, którego następstwa, gdyby było przeciągnęło się dłużej, musiałyby przyjąć rozmiary strasznej katastrofy, naprzód ekonomicznej, później zaś politycznej. Że do tego nie przyszło — to zasługa zarówno rządu angielskiego, jak i w ogóle robotników angielskich.

Rząd nie zajął wprawdzie wprost nieprzejednanego stanowiska wobec żądań kolejarzy

kły, ale przygotował się odpowiednio, aby stawić czoło tym kolosalnym brakom, jakie musiały wyniknąć dla handlu i przemysłu skutkiem przerwy w ruchu kolejowym. Przed wojną było to prawie niemożebnem; dziś pokazało się, że nawet powszechny strajk kolejarzy nie jest zjawiskiem socyalnem, wobec którego potężny organizm państwowy W. Brytanii byłby absolutnie bezradnym.

Dzięki energii prezydenta ministrów Lloyda George'a oraz dzięki wielkim zdolnościom organizacyjnym jego kolegów, ministra aprowizacyi i ministra komunikacyi, a także na skutek męskiego stanowiska ogółu, który bez trwogi patrzył na zbliżające się z powodu strajku widmo głodu, straszna broń bezrobocia kolejowego okazała się w praktyce mniej szkdliwą. Rząd angielski był obecnie przygotowanym w znacznej mierze na odparcie ciosów tej broni. Między innemi, rozporządzał ogromnym parkiem ciężarowych samochodów i samolotów wojskowych, które, puszczone w ruch, zapewniły choć w części możność aprowizacyi stolicy i utrzymania między nią a prowincyą połączenia pocztowego. W dodatku zaś całe zastępy wysłużonych żołnierzy i kobiet, które pełniły służbę pomocniczą podczas wojny, stawiły się do rozporządzenia rządu w celu podtrzymania zagrożonego ruchu towarowego i pocztowego. Okazało się tedy, że „bezpośrednia“ akcya kolejarzy, zmierzająca do zastraszenia ogółu, trafiła na jego także „bezpośredni“ opór.

Ale jeszcze i inna rzecz wyłoniła się przy sposobności tego strajku, który zakończył się w gruncie rzeczy przegraną kolejarzy. Mianowicie okazało się, że poczucie innych Związków zawodowych — „trade unions“ — które jako neutralne strajk obserwowały, wzięło u nich górę nad stronniczemi zapatrywaniami, gdyż strajku nie poparły, na co kolejarze rachowali, mając nadzieję wywołania ewentualnie powszechnego bezrobocia w Anglii. Owszem, przyczyniły się one swem pośrednictwem do załagodzenia konfliktu. Wobec przyszłych zatargów przemysłowych w Anglii — a może i gdzieindziej — braną będzie, zapewne, w rachubę ta rola Związków neutralnych, bezpośrednio w danym strajku niezainteresowanych i wyzyskiwaną dla prędszego ich załatwienia.

W ogóle wynika z przebiegu i zakończenia tego, rzec można, historycznego strajku, że podobne konflikty o tyle snadniej dają się łagodzić, o ile nie zostanie do nich wmieszany element polityczny oraz, że organizacya społeczna w Anglii musi być bardzo silną, skoro umiała tak dzielnie podobny cios odeprzeć.

Trudno w tem miejscu nie sięgnąć pamięcią do bliskiej przeszłości i nie przypomnieć owych ponurych horoskopów, stawianych Anglii przez naszych enkaenistów, aktywistów i t. p. **głębokich** polityków, którzy podczas wojny co wiosna zapowiadali wielki przewrót społeczny w W. Brytanii, czerpiąc swe informacye oczywiście z Berlina. Ich przewidywania okazały się błędnemi, bo „old England“ wykazała podczas groźnego strajku kolejowego jeszcze raz siłę i odporność swych dotychczasowych urządzeń społecznych.

j. t.

KRONIKA.

Z miasta.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. o godz. 5 po poł. Porządek dzienny. 1. Czł. T. Sinko: Przyczynki do Odprawy posłów greckich. 2. Dr J. Gołąbek: Komedye konwiktowe ks. Fr. Bohomolca w zależności od Moliera.

Posiedzenie wydziału matem.-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. o g. 5 po poł. Na porządku dziennym prace z zakresu fizyki, chemii, botaniki i patologii pp. W. Massalskiego, M. Hłaski, ś. p. prof. St. Jentysa i p. M. Szafnickiego.

Z POWODU OTWARCIA AKADEMII GÓRNICZEJ. Ministerstwo W. R. i O. P. wystosowało do Akademii górniczej pismo, w którem między innemi czytamy: Polska, odzyskawszy niepodległość, przystąpiła do nawiązania złotej nici tradycyi, przekazanej jej przez sławną komisyę Edukacyi Narodowej. Jeszcze Polska krwią ofiarną swoich synów wyznacza granice państwa, jeszcze wre walka na kresach, a już naród ochoczo zabrał się do odbudowania Rzeczypospolitej od najważniejszej z podwalin jej — oświaty narodowej. Jak Polska długa i szeroka, zaczyna pokrywać się licznemi szkołami. Atoli w całokształcie szkolnictwa naszego brakowało nam bardzo dotąd wyższej szkoły górniczej. Dotkliwy ten brak zostaje teraz usunięty. Rada ministrów uchwałą z 8 kwietnia 1919 r. postanowiła powołać do życia w Krakowie Akademię górniczą.

Niechaj ta nowa szkoła stanie się z czasem jej chlubą, niechaj kształci dzielnych pracowników na niwie górnictwa polskiego, niechaj wychowańcy jej wpływają dodatnio na poziom duchowy i stanowisko społeczne robotników górniczych, świecąc im przykładem gorliwego spełniania obowiązków służby narodowej, niechaj uczniowie jej będą nietylko wytornymi znawcami górnictwa, lecz i nieskazitelnymi obywatelami, wynosząc ze szkoły wiedzę gruntowną, głęboką cześć dla ideałów i zapał do pracy. Temi życzeniami wita ministerstwo wyznań religijnych i ośw. publ. pierwszą polską Akademię górniczą.

UROCZYSTOŚĆ STRZELECKA DLA GEN. HALLERA. W niedzielę po południu odbyła się w sztabie wojsk gen. Hallera uroczystość wręczenia dyplomu honorowego krak. Tow. Strzeleckiego gen. Józefowi Hallerowi, jako członkowi honorowemu kurkowego Bractwa. Wspaniały dyplom, pędzla krakowskiego artysty porucznika Henryka Uziembły, przedstawia następującą treść: Ganek staropolskiego wiejskiego dworu, wsparty na kolumnach, przystrojono uroczyście na czyjeś przybycie zielenią ciemną igliwia sosnowego i liśćmi dębu. Nad gankiem zawieszono na biało-zielonych wstęgach srebrnego kura, którego Bractwo otrzymało w darze od króla Zygmunta Augusta. Z ganku tego roztacza się widok na wstęgę Wisły. Widać krajobraz niedalekiej przyszłości. Statki holownicze ciągną pracowicie szeregi galarów, naładowanych węglem — widać i flotylę handlową, przystrojoną w odświętnej paradzie, płynącą pod flagami państwa polskiego. Na horyzoncie szeroka panorama Krakowa. Na ganku, wsparty o kolumnę, stoi historyczny „tarczownik“ Bractwa, który według prastarego obyczaju, nosi za królem kurkowym podczas uroczystości strzelania, tarczę celowniczą. Tarczownik stoi z kuszą wspartą na ramieniu i z kordelasem myśliwskim u boku. W środkowem polu dyplomu, w obramieniu bogatej, renesansowej ornamentacyi, umieszczona jest inskrypcya, pióra poety Macieja Szukiewicza.

Inskrypcyę tę odczytał przy wręczeniu dyplomu generałowi tegoroczny król kurkowy, Dr Nieć, w otoczeniu marszałków prezydenta Fedorowicza, dyr. Armółowicza i wszystkich dostojników Bractwa in corpore. Uroczystość odbyła się w obecności całego sztabu wojsk gen. Hallera i licznie zebranego korpusu oficerskiego II-giej brygady.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Otwarcie teatru nastąpi w sobotę 25 b. m. Na inauguracyjnem przedstawieniu, które rozpocznie się o godz. 7 i pół wieczór, odegraną zostanie po raz pierwszy w Krakowie komedya Zapolskiej p. t.: „Kobieta bez skazy“. Sztuka ta graną była z niezwykłym sukcesem w Warszawie. Rolę tytułową odegra p. Iza Kozłowska, inne role główne spoczną w rękach p. Heleny Łąckiej i Brzeskiego. Rolę Kaswina dublować będzie z chorym chwilowo Kaz. Czyńskim p. Bydrzyński. W rolach epizodycznych wystąpią pp.: Czajkowska, Łęczyńska i Zawiejska, Dante-Baranowski, Borski, Czapelski, Dębowicz i Orzechowski. Reżyseryę komedyi prowadzi p. Czarnowski, główny reżyser teatru. Bilety na inauguracyjne przedstawienie, począwszy od soboty w południe, nabywać będzie można w kasie teatru za okazaniem zaproszenia.

Dyrekcya „Bagateli“ zaprowadza specyalne karty, zapewniające, za odpowiednią opłatą, stałe miejsca. Karty koloru białego uprawniać będą do nabywania zarezerwowanych biletów na premiery. Karty różowe zabezpieczą żądanie miejsca na wszystkich drugich reprezentacyach nowości. Wydawaniem tych kart zajmie się kancelarya teatru, począwszy od piątku 24 b. m.

ZIMNO W SZKOŁACH. Dochodzą nas żażalenia, że w licznych szkołach krakowskich, wśród nich w gimnazyum Sobieskiego, panuje take zimno, że nauki prowadzić niepodobna. Uczniowie po czterech lub pięciu godzinach nauki w salach nieopalanych narażają się na groźne skutki zaziębiena. Rada szkolna krajowa winna wglądnąć w tę sprawę i zarządzić zamknięcie szkół aż do czasu, gdy opał nadejdzie dla poszczególnych zakładów.

PRZEKOPANIE KWATER NA CMENTARZU. Magistrat oplakatował obwieszczenie, zawiadamiające, że w najbliższym czasie będą przekopane na cmentarzu miejskim kwatery N, P, D, O i Q, a wszystkie nagrobki na tych kwaterach, stojące na zwyczajnych grobach, będą usunięte. Magistrat wzywa strony interesowane, któreby zamierzały wydobyć szczątki zmarłych i na inne stałe miejsce je przenieść, aby do 14-tu dni wniosły do magistratu ostemplowane podanie o zakupno gruntu na groby stałe i o ekshumacyę zwłok.

ZE SPORTU. W sobotę dnia 25 b. m. o godz. 3 i pół po poł odbędą się na boisku „Cracovii“ zawody w piłkę nożną między Z. 8. załogi korpusu kadetów „Łobzów“ a „Jutrzenką“. Wcześniejsza rozsprzedaż biletów: Drobner, pl. Szczepański. Wstęp dla żołnierzy 1 K.

CZY NOCOŃ UCIEKŁ? Rozchodzą się od pewnego czasu pogłoski, że morderca i niebezpieczny włamywacz Nocoń, który już kilkakrotnie uciekał z więzienia, w ostatnich czasach znów zdołał umknąć z więzienia tut. sądu karnego. Dotyczące czynniki niewątpliwie wyjaśnią, czy pogłoski są bezpodstawne.

NA WESELU w hotelu Bristol na Kleparzu w nocy z wtorku na środę niejaki Wojciech Ciężki skradł zdemobilizowanemu żołnierzowi armii Hallera 1200 kor. Z kwoty tej odebrano Ciężkiemu 550 kor., resztę, jak twierdzi, skradli mu inni goście. Ciężkiego aresztowano.

Z ZEMSTY. Onegdaj na Rynku Kleparskim Bartłomiej Cel z Morawicy, pałający zemstą względem pasierba Piotra Francuza, zadał mu z nienacka w głowę cios siekierą. Gdy Francuz padł nieprzytomny, Cel ugodził go jeszcze siekierą parę razy w plecy. Francuza w stanie ciężkim odwiozło Pogotowie do szpitala. Cela aresztowano.

NOŻOWNIK. W środę wieczorem zgłosił się na stacyę ratunkową Sch. Pruwer, tragarz, którego na rogu ul. Miodowej i B. Ciała jakiś bandyta znienacka pchnął nożem. Lekarz Pogotowia opatrzył zranionego.

NA DWORCU KOLEI Bartłomiej Schnabel skradł w poczekalni III kl. żołnierzowi Mateuszowi Kopciowi walizkę z rzeczami i umknął z nią do miasta. Kopeć puścił się w pogoń za złodziejem, dopadł go na ulicy, walizkę odebrał, a Schnabel znalazł się w aresztach policyjnych. Jest on podejrzany, że skradł R. Landauowi z Sambora walizkę z garderobą i kosztownościami, wartości 10.000 K.

KRADZIONE NICI. Policya skonfiskowała 16-letniemu Piotrowi Kajdasowi 108 kłębków nici, pochodzących z kradzieży, które Kajdas sprzedawał koło dworca kolei.

KRADZIEŻ SARDYNEK. 20-letni robotnik kolejowy, Jan Stach, został przez ruchomą straż kolejową przychwycony na dworcu towarowym na kradzieży paczki sardynek, wartości ponad 1000 kor. Paczkę tę wyniósł z wozu kolejowego i szedł z nią do domu. Straż kolejowa paczkę odebrała i Stacha oddała w ręce policyi.

KIESZONKOWCY. W środę na dworcu podczas wsiadania do pociągu 18-letni kieszonkowiec, Józef Wrzesień, zrobiwszy sztuczny ścisk, skradł pewnemu gospodarzowi 630 kor. — Stefan Krupski skradł w tramwaju 539 kor. Fr. Bryle. Obu kieszonkowców aresztowano.

Z Polski i ze świata.

UCZCZENIE PAMIĘCI KAPŁANA-BOHATERA. Ze Skałatu donoszą nam: Odbyła się tu rzewna uroczystość zatknięcia krzyża na miejscu zamordowania ś. p. ks. Waleryana Rahy. Po odprawionej sumie ruszyła procesya połączonych parafii okolicznych ze sztandarami na miejsce zbrodni. W sześciokonnym zaprzęgu wieziono krzyż dębowy, ustrojony cierniowymi sploty, a tuż za nim postępował kapłan, prowadzący procesyę i członkowie organizacyi narodowej. Tłum barwny polskiego ludu z pieśnią na ustach postępował w skupieniu na miejsce mordu, oddalone o 2 i pół klm. od miasta. Po poświęceniu krzyża, wśród głębokiego milczenia wygłosił przemowę ks. Bronisław Nowak, tutejszy wikary, w krótkich słowach podnosząc cnoty i zasługi zamordowanego kapłana. Płacz ogólny i szlochanie rozległo się wśród zebranych na wspomnienie kazania, za które siepacze ukraińscy pozbawili go nazajutrz życia, wywiódłszy go podstępnie za miasto, pod pozorem, iż go wzywają do chorego. Po ks. Nowaku przemawiali jeszcze: inspektor szkolny p. Leśniakowski i p. Hoffmann. Przez cały dzień sprzedawali komitetowi kokardki na cel pomnika, który ma być wzniesiony w rocznicę zgonu kapłana-bohatera. Lud, tak serdecznie wspominający dotąd anielskiego kapłana, nie zawiódł oczekiwania i zamanifestował miłość dla ofiary ukraińskiej zbrodni tłumnem stawieniem się na uroczystość i ofiarnością. Inteligencya miejscowa w całości wzięła udział w pochodzie, a obecność zespołu dowództwa etapowego z p. Jaruzelskim na czele, specyalnego nadała uroku uroczystości.

LIST RUSKIEGO EPISKOPATU. Pisma lwowskie donoszą, że metropolita ks. Szeptycki, biskup stanisławowski ks. Chomyszyn i biskup przemyski ks. Kocyłowski wydali wspólny list pasterski, który zaczyna się następująco: Podobało się Najwyższemu zesłać na nas nowe, ciężkie cierpienia. My jeszcze nie zdołali wyleczyć się z ciężkich ran, zadanych poprzednią wojną, gdy wojna nowa, gorsza od pierwszej, przeszła zniszczeniem całą naszą ojczyznę. Nieszczęśliwy dla nas był jej obrót. Polskie wojska zajęły cały kraj. Jeden Bóg wie, wiele przyszło przecierpieć biednemu narodowi. Ale do nieszczęść wojny przyłączyły się inne. Tysiące niewinnych, spokojnych ofiar, ludzie giną w więzieniach, albo głodują i znoszą niewypowiedziane fizyczne i moralne cierpienia. Wydaje się, że cały naród skazany na zagładę. Mnóstwo zabójstw i rabunków uchodzą bezkarnie. Pięciu księży „świaszczenników“ zamordowanych, a setki ich uwięziono, albo wywieziono. Wiele cerkwi, najznaczniejsze klasztory zrabowane. Mnóstwo parafii bez duszpasterzy.

STRAJK DRUKARSKI W WARSZAWIE. Redakcye „Świata“ i „Tygodnika Illustrowanego“ proszą nas o wyjaśnienie, iż trwający od dwu tygodni strajk drukarski nie dotyczy jedynie pism codziennych, działalność natomiast wszystkich innych wydawnictw peryodycznych, a więc i tygodników, jest z musu zawieszona. Redakcye tych pism nie mają możności określenia terminu wznowienia swej pracy, zależy on bowiem całkowicie od zakończenia układów między drukarzami a właścicielami drukarń.

OTWARCIE SEM. DUCHOWNEGO W JANOWIE PODLASKIM. Po latach 52 została wskrzeszona dyecezya podlaska, którą znieśli Moskale r. 1867, skazując na wygnanie i zamknięcie w klasztorze ostatniego biskupa Benjamina Szymańskiego. Dnia 8 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie seminaryum dyecezyalnego. Czterdziestu alumnów, częścią odebranych z seminaryum dyecezyi lubelskiej, do której podlaska przez 52 lat należała, częścią pochodzących z innych seminaryów lub nowo przyjętych, zaludniło mury seminaryjskie. Kurs nauk rozłożony na lat 6.

Otwarcie rozpoczęło się uroczystem nabożeństwem w skromnej miejscowej katedrze, przed której bramą bito niegdyś nahajkami opornych katolików. Nabożeństwo celebrował ks. biskup Przeździecki w licznej asyście kleru katedralnego i przybyłego z prowincyi; nawy katedry wypełniły tłumy pobożnego ludu podlaskiego. Po nabożeństwie odczytał Arcypasterz akt erekcyjny seminaryum podlaskiego, zaczynający się od słów: „W pierwszym roku odrodzenie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej“, poczem przemówił płomiennie do obecnych kolejno, stanami. Następnie poświęcił ks. biskup sufragan Czesław Sokołowski gmach seminaryjny, ubrany w zieleń i chorągwiami o barwach papieskich i narodowych. W uroczystości brał udział ks. prałat Pruszkowski, jedyny pozostały przy życiu z profesorów dawnego seminaryum podlaskiego.

Sam Janów Podlaski, zwany niegdyś biskupim, stolica dyecezyi, jest małą mieściną, przeważnie żydowską. Prócz dwóch kościołów: katedralnego i podominikańskiego, który przez Moskali był zamieniony na cerkiew schyzmatycką i nosi jeszcze na sobie ślady wandalizmu rosyjskiego, posiada Janów zaledwo kilka piękowych gmachów i te kościelnych, zwłaszcza piękny pałac biskupi, rezydencyę niegdyś letnią biskupów brzesko-łuckich. Reszta, to niepokaźne domy, obrócone tu i ówdzie w gruzy granatami niemieckimi w czasie obecnej wojny.

M. J.

ZE ZJAZDU DELEGATÓW SŁUŻBY FOLWARCZNEJ. W „Tygodniku Kutnowskim“ z 18 b. m. czytamy: „Dnia 12 b. m. odbył się w Kutnie zjazd delegatów służby folwarcznej pod przewodnictwem komunisty Wardy, który, nakazując rozpoczęcie strajku od dnia 16 b. m., upewniał zebranych, że strajk nakazany jest przez rząd i Sejm, oraz że wszyscy ci, którzy nie będą strajkowali, będą zapisani do specyalnej księgi i nigdy nie otrzymają ziemi. To też w jednym z folwarków służba, przeświadczona, że strajk nakazany jest rzeczywiście przez Sejm, zamierzała zwrócić się z prośbą do Sejmu o odłożenie strajku na później po wykopaniu kartofli i ukończeniu zasiewów“.

Jest to najlepszy dowód, że służba nie strajkuje z własnej woli i nie odczuwa potrzeby strajku, który jest wynikiem terroru ze strony agitatorów-komunistów.

Zawiadomienia i komunikaty.

JAKO W CZWARTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI za duszę ś. p. Wincentego Stanisława Molickiego, obywatela m. Krakowa, przemysłowca, dyrektora spółkowej Kasy oszczędności i pożyczek i t. d., odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym św. Szczepana na Piasku w sobotę, t. j. 25 b. m., o godz. 8-mej rano. 4080

JERZY LALEWICZ, świetny nasz pianista, odegra na koncercie, który się odbędzie w piątek 24 października b. r. w sali „Sokoła“: Beethovena Sonatę f-moll op. 57 i Sonatę c-moll op. 111, Skrjabina Sonatę gis-moll op. 19, Czajkowskiego Dumkę op. 59 i Schumanna Karnawał op. 9.

Bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta, ul. Sławkowska. 4077

JEDYNY KONCERT ERIKI MORINI, fenomenalnej wiolinistki, odbędzie się u nas w niedzielę dnia 26 b. m. w sali „Sokoła“. Bilety, których pokup idzie bardzo szybkiem tempem, są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 4083

„RODZINA SIEROCA“ składa serdeczną podziękę za złożone w ostatnich czasach hojne ofiary JW. PP. mecenasowi Dr Barbackiemu ze Sącza (1000 K), N. N. sędziemu (2000 K), Dr Tadeuszowi Cybulskiemu (300 K) w rocznicę śmierci żony, p. Stockiemu (100 K). 4081

Z POL. ZW. NIEWIAST KATOL. W sobotę dnia 25 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w czytelni Polsk. Związku Niewiast katol., ul. Szczepańska 5, zebranie towarzyskie członków ze sprawozdaniem delegatek zjazdów Spójni, oraz Związku katolickich Związków Polek w Warszawie.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE W DOMU ARTYSTÓW. W Domu artystów (Szpitalna 21) odbędzie się we czwartek dnia 23 b. m. o godz. 9 wieczór zebranie towarzyskie przy współudziale wybitnych sił artystycznych w produkcyach muzykalno-wokalnych. Jest to w tym sezonie już trzecie zebranie, które, dzięki urozmaiconemu programowi, utrzymuje i rozwija nadal przewodnią myślześrodkowania życia artystyczno-towarzyskiego naszego miasta.

W „OGNISKU“ NAUCZYCIELSKIEM (Rynek 29, II p.) odbędzie się w sobotę 25 b. m. pierwsze zebranie sekcyi odczytowej, na którem p. J. Dziedzic przemówi na temat: „Moje spostrzeżenia w czasie pobytu w Anglii“. Początek o godz. 6 wiecz.

KOMITET MAZURSKI W WARSZAWIE powierzył zastępstwo swych interesów na całą Małopolskę Drowi St. Stolarzewiczowi w Krakowie. Informuje: ul. Karmelicka 48.

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek 24 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Towarzystwa, ul. Straszewskiego l. 28, II p., odbędzie się tygodniowo zebranie członków. Na porządku dziennym odczyt inż. Z. Rodakowskiego p. t. „Sprawozdanie z przebiegu ankiety w sprawie programu budowy nowych linii kolejowych.

ZEBRANIE SŁUŻBY DOMOWEJ. W niedzielę 26 b. m. odbędzie się w sali „Katol. Domu robotniczego“ w Krakowie, przy ul. św. Tomasza 37, o godz. 8 po poł. wiec katol. służby domowej męskiej. Na porządku obrad sprawa polepszenia bytu służby domowej męskiej, oraz sprawa własnego konsumu.

SKŁADKI NA G. ŚLĄSK. Na żywność dla uchodźców z G. Śląska złożyli w dalszym ciągu w administracyi naszego dziennika: Dr Edward Niezabitowski, kier. gimn. w N. Sączu, z okazyi imienin, 300 kor.; ks. Jan Waśnicki 10 kor.; grono profesorów kursów szkoły średniej I Koła T. S. L. 60 kor.; N. N. 50 kor.: dyr. Smereczyński K 58.85, zebrane od kowali sułkowickich przy wypłacie tygodniowej; zamiast oświetlenia grobu ś. p. Euzeb. Głębockiego, składa rodzina 50 kor.; ks. Huciński Lutowiska, 20 kor.

Ogółem złożono do dnia dzisiejszego kwotę kor. 50.968.50, rb. 812, i mk. 2.50.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Makbet“ Szekspira.
Piątek: „Pośrednik“ Wł. Perzyńskiego.
Sobota: „Makbet“ Szekspira.
Niedziela: Po poł. „W małym domku“ T. Rittnera; wieczorem „Makbet“ Szekspira.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Cwartek: „Chrześniak wojenny“.
Piątek: Wznowienie „Orfeusz w piekle“, opera kom. w 3 aktach J. Offenbacha.
Sobota: „Orfeusz w piekle“.

PROF. W. RUBCZYŃSKI.

W kwestyi skuteczniejszych pobudek do walki ze złem.

Tak jednostki, jak i społeczeństwa, które nie wyrzekają się postępu, muszą przeciwstawić jak najenergiczniejszy opór refleksyom rozkładowym tego rodzaju, ubezwładniającym wolę i pęd do poszukiwań. Muszą potykać się z tem, co im zapiera oddech i zamracza widnokrąg. Trzeba sobie umieć raz na zawsze powiedzieć, że są sprawy ideowe, o które bezwzględnie warto walczyć, tak, jak warto pokonywać to, co jest im wrogie. Trzeba zerwać z czysto **ilościowym** punktem widzenia, dla którego występek jest tylko niższym stopniem cnoty i drogą powolnych, nieznacznych ewolucyi mógłby się z czasem przemienić na cnotę. W dziedzinie etycznej obowiązuje raczej zasada nieprzejednanego, jakościowego kontrastu, ukryta w zdaniu Chrystusowem: iż niepodobna naraz służyć dwom panom: Bogu i mamonie. W świetle tego przeciwieństwa walka z ujemnemi skłonnościami jest nielada czem, jest wyrywaniem innych i siebie z ponad brzegów przepaści, z której dna może już nie być powrotu.

Teozofowie uważają przypuszczenie takiej nieodwołalnej zatraty czyjejkolwiek wartości moralnej za niezgodne z ideałem Najwyższego Miłosierdzia. Jednakże taka niezgodność zachodziłaby tylko wówczas, gdyby się chciało zakreślić granice Najdoskonalszemu Miłosierdziu, przesądzając o tym lub owym człowieku, że skonał, nie zacząwszy odradzać się wewnętrznie. Owszem wiara w to, iż Najwyższy Ustawodawca jest czystą miłością, każe przypuszczać, że jeżeli w kimkolwiek pozostała jeszcze najdrobniejsza iskierka uczuć szlachetnych, nie samolubnych, jakaś zdolność uznania wartości przedmiotowych, niezależnych, duchowych i przywiązania się do nich, to danym był mu jeszcze stan świadomości, wystarczającej do odejścia w świat inny, w towarzystwie żalu za winy, który oczyścił sumienie. Ale przedstawmy sobie takie osobistości, bynajmniej nie fikcyjne, jak uczą dzieje różnych piśmiennictw, sztuk i obyczajów, osobistości, dla których niewzruszoną stało się zasadą nikogo i niczego ponad sobą nie uznawać, by wyłącznie sobie samemu prawem i Bogiem, za szczyt hańby mieć sobie upokorzenie się przed czemś, a za nierozum i za poniżającą miękkość powodowanie się najsłabszym chociażby względem na cudze dobro (nietsche'ański ideał nadczłowieka), to wypadnie nam się zgodzić, że takie istoty nie doznają pokrzywdzenia, jeżeli pozostają raz na zawsze tem, czem po dojrzałym namyśle być postanowiły. Przeciwnie, miałyby słuszny powód uskarżać się na pogwałcenie ich swobodnego wyboru, gdyby jakaś zniewalająca ich wewnętrznie moc, acz z powziętym zamiarem uszczęśliwienia, przywiodła te osobistości do cofnięcia się ze stanowiska hardo wyzywającego wszystkie olimpy, w którem upatrują swą chlubę i dumę. Jeżeli są te jestestwa tak ukształtowane, że podporządkowanie się Bogu, Jego mądrości i dobroci sprawiłoby im ból większy, niż cokolwiek innego, nie byłoby słusznem winić o brak miłosierdzia Istotę, pozwalającą im wytrwać w tym zawziętym oporze. Rozkosz, czerpana z przekonania o własnej wielkości, że się jest istotą, którą stać na to, ażeby się nawet Najpotężniejszemu nigdy nie poddała, mogłaby być niejaką rekompensatą za cierpienia, doznawane na widok, że mimo tych wszystkich buntowniczych, odśrodkowych usiłowań wszechbyt się coraz bardziej uspołecznia i zestraja, układ stosunków współżycia staje się coraz bardziej sprawiedliwszy, że miłość bierze górę nad nienawiścią, a duch rozumny nad chaotyczną materyą.

Zamiast zatem snuć spekulacye na temat poprawiania się osobników najgorszych, poza wrotami śmierci się znajdujących, ważniejszem jest dbać o to, by ich liczba się nie powiększała, by było możliwie jak najmniej ludzi, mających na sumieniu ludzką krew, cześć, wykolejony charakter, nędzę. A do najskuteczniejszych pobudek w tej akcyi należałoby przekonanie o tragizmie zła moralnego, który zdaje się głównie zasadzać na tem, że zło jest zwężeniem i odosobieniem się ducha, a więc czemś wręcz przeciwnem przyrodzonym dążeniom jestestw rozumnych: do komunikowania się z innymi i wybiegania coraz dalej myślą. Potęga ciemnoty i sobkostwa jest nie tylko w oczach poglądu chrześcijańskiego na świat, ale i wielu innych religii tak straszną, że jedynie Bogu przypisują one zdolność wybawienia ludzi od tej potęgi. Na to, żeby wypełnić przepaści, wykopane między nimi przez krzywdzące gwałty i fałsze, żeby nawiązać napowrót połączone wielokrotnie nici wzajemnego zaufania i szacunku, żeby gromkiem hasłem pchnąć odrodzonych na nowe tory, potrzebne istotnie nadludzkiej mocy natchnienia przebaczania, jasnowidzenia. Ponieważ jednak na samą szczerą chęć walczenia ze złem ani jednostka ludzka, ani zbiorowość nie zdołałyby się zdobyć, gdyby metafizyczny pierwiastek świetlanej duchowej energii Dobra, tj. Bóg, ich w tym kierunku nie ożywił i nie pobudził, przeto kto naprawdę czuje w sobie ochotę i powołanie do walki ze złem powinien mieć jak najlepszą otuchę, jego bowiem sprzymierzeniec wznosi ponad czas i przestrzeń i mieści w swojej głębi takie skarby duchowego bogactwa, jednolitości i ścisłości powiązań rozumowych, że zwalczany przeciwnik, którego siła jest głównie w ludzkiem rozluźnieniu, w ciasnocie półdziałania i w ludzkiej krótkowzroczności, prędzej skryłby się do jakiejś czeluści lub uciekłby się do nowych fortelów, aniżeliby się ważył stawić otwarcie czoło ogromowi słonecznej prawdy, jaka przyświeca szermierzom etycznego ładu.

Wskrzeszenie starej Prowincyi zakonnej.

Odbudowa wewnętrza naszego ustroju społecznego postępuje naprzód, wprawdzie wolno, ale nieustannie. W ustroju tym sprawy Kościoła zajmują jedno z miejsc naczelnych i dlatego każda wieść pomyślna, do nich się odnosząca, budzi gorące zainteresowanie polskiego ogółu, który jest „malgre tout" nawskróś katolickim.

Do takich pomyślnych wieści należy pogłoska, pochodząca ze źródła dobrze poinformowanego, o rychłem wskrzeszeniu Prowincyi polsko-litewskiej Zakonu Braci Miłosierdzia—zwanych u nas Bonifratrami — która posiadała onego czasu na ziemiach polskich 16 konwentów ze szpitalami. Niezmiernie pożyteczny ten zakon podzielił losy Ojczyzny. Z jej upadkiem rozsypała się także w gruzy Prowincya polsko-litewska. Ocalały z niej tylko dwa konwenty: w Krakowie i Zebrzydowicach — ale i te, skutkiem fatalnego zbiegu okoliczności, popadły w „czeską niewolę". Zakonnicy Czesi, stawszy się panami sytuacyi, starali się za każdą cenę nie dopuścić Polaków do składania ślubów zakonnych, wobec świata jednak głosili z perfidyą, właściwą temu narodowi, że Polacy nie wstępują wcale do Bonifratrów.

Stan taki trwał aż do chwili odrodzenia Polski. Wtedy oczyszczono oba pomienione konwenty z Czechów, poczem nastąpiła nowa era w ich zasłużonym żywocie. Zachodzi jednak bardzo niemiła anomalia co do ich stosunku hierarchicznego, należą bowiem dotąd do Prowincyi czeskiej, powstałej ze świeżego rozdziału Prowincyi austryacko-czeskiej na dwie części.

Otóż temu niedopuszczalnemu z wielu względów stanowi rzeczy położy kres wskrzeszenie Prowincyi polsko-litewskiej, w skład której wejdą oprócz konwentów w Krakowie, Zebrzydowicach i Marysinie (w Poznańskiem) — da Bóg, także konwenty: jeden w Cieszynie, jeden na Spiszu i dwa na Górnym Śląsku. Wtedy konwent krakowski, którego obecnym przeorem jest O. Jacek Misiak — pierwszy Polak przeor po 60 latach — stanie się znów konwentem metropolitalnym Prowincyi.

Reymont o Polakach amerykańskich.

W drodze powrotnej z Ameryki Władysław Reymont zatrzymał się w Paryżu i podzielił się z korespondentem „Kuryera Poznańskiego" ze swemi wrażeniami amerykańskiemi.

Reymont mówi z zachwytem o Polakach tamtejszych. Zdaniem jego należałoby solennie i uroczyście uczcić dobrowolną ofiarę krwi, poniesioną przez amerykańskich Polaków podczas wojny.

—Dziwno, że Sejm dotychczas o tem nie pomyślał. Oto kilka cyfr: Jest Polaków w Stanach Zjednoczonych nie więcej nad 4 proc. ogółu ludności; do Francyi na ochotnika poszło ich 8 proc. Dalej, widzimy 12 proc. Polaków wśród rannych i zabitych, czyli trzy razy wyżej normy. Tłomaczy się to tem, że Polacy pcali na pierwszy ogień i że byli bodaj najlepiej przygotowani. Sam Sokół amerykański wystawił 12.000 świetnego żołnierza. Taki czyn bohaterski nie mógł minąć bez śladu. Dziś liczą się z Polakami nietylko jako z państwem, ale jako z czynnikiem dzielnym, energicznym i męskim.

Na zapytanie korespondenta, czy wielu Polaków wybiera się z powrotem do kraju, Reymont odpowiedział żywo: Dużo, bardzo dużo. A co najważniejsza, jadą z pełnymi portfelami i z ochotą do pracy. Ani nam się nawet nie śniło, jakie pieniądze zebrała ta stara, chłopska i robotnicza brać nasza w Ameryce. Oto okrągły miliard dolarów, czyli przeszło 30 miliardów marek! Łatwo sobie wyobrazić, co znaczy dla naszego zbiedzonego kraju ten ogromny kapitał, zwłaszcza w tęgich i obrotnych dłoniach.

Dalej informował znakomity powieściopisarz, że do konsulatu polskiego zgłaszają się codziennie setki pragnących wrócić do kraju. Konsulat musi hamować te zapędy, bo komunikacya jest jeszcze niepewna i nieustalona.

W dalszej rozmowie Reymont poruszył kwestyę żydowską: „Żydzi w Ameryce wszczęli niebywały harmider z powodu rzekomych „pogromów" w Polsce. Były manifestacye, pochody, petycye, wiece, na których zaperzeni mówcy miotali na nas złorzeczenia, na jakie tylko wschodnia fantazya zdobyć się mogła. Skutek tego hałasu był niespodziewany. Żydzi potracili całą klientelę polską i część amerykańskiej. Teraz obchodzą polskie instytucye i tłomaczą się, że to nie oni winni, tylko jacyś „obcy" prowodyrzy. A trzeba wiedzieć, że tysiące sklepów żydowskich utrzymywało się dotychczas wyłącznie dzięki klienteli polskiej.

Wkońcu autor „Chłopów" podał kilka cyfr z szczegółów, charakteryzujących rozwój i zalety „Polonii" amerykańskiej.

„W 750 parafiach polskich uczęszcza do szkół i szkółek 250.000 dzieci, nie licząc tych, co poszły po światło wyżej, do kolegiów (gimnazyów) i wszechnic.

Dotychczas byli Polacy silni ilością, a jest ich 400.000 w samem Chicago, 100.000 w Detroit i t. d. Dziś poczynają być silni jakością. Powstaje inteligencya polska, mnożą się polscy adwokaci, inżynierowie, doktorzy, kupcy. Wogóle nasi Polacy amerykańscy, to wymarzony materyał na trzeci stan polski, który dopiero zdobędzie nam niepodległość gospodarczą. Ich energia, rzutkość, obrotność zdumiewa i porywa. Te zuchy ważą się na wszystko i dalibóg, niejeden nasz Bartek, czy Maciek potrafi zakasować rdzennego jankesa.

Z obrad komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya odbudowy kraju wysłuchała sprawozdania o udzieleniu zapomóg i pożyczek na odbudowę kraju w myśl ustawy sejmowej z 18 lipca b. r.

Komisya przemysłowo-handlowa rozpatrywała sprawę 8-godzinnego dnia pracy. W dyskusyi domagano się odroczenia obrad aż do wyniku narad światowej konferencyi pracy w Waszyngtonie. Na propozycyę przewodniczącego, który powołał się na to, że sprawa 8-godzinnego dnia pracy jest tymczasowo rozstrzygnięta dekretem, postanowiono przeprowadzić dyskusyę szczegółową.

Komisya rolna odbyła rozprawę informacyjną w przedmiocie uregulowania serwitutów, w szczególności obradowała nad sprawą wyznaczenia mnożnika przy wymianie serwitutów.

Komisya komunikacyjna wysłuchała sprawozdania delegatów ministerstwa kolei o ruchu osobowym i towarowym na kolejach polskich. W dyskusyi wyłoniło się zapatrywanie, że zawiadowstwo wagonami należy objąć jedną organizacyą, a opracowanie projektu tej organizacyi poruczono ministerstwu kolei.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna obradowała nad organizacyą Sejmu. Przyjęto postanowienia odnoszące się do urzędników, wybranych posłami i do posłów, powołanych na urzędy państwowe, dalej postanowienia o zaprotestowaniu wyborów i nietykalności poselskiej.

Komisya administracyjna wybrała w myśl referatu posła Dra Marka podkomitet, który w porozumieniu z rządem wypracuje projekt ordynacyi wyborczej dla rad miejskich w Małopolsce.

O sekwestr zboża.

Warszawa. W. B. K. Dowiadujemy się, że sprawa sekwestru zboża, którą Sejm odesłał po raz drugi do komisyi, została załatwiona częściowo w myśl intencyi rządu. Ostatnie dni przyniosły mianowicie zwrot. Oto ludowcy zgodzili się na częściowe przeprowadzenie projektu rządowego o sekwestrze. Sprawa ta przyjdzie teraz przed komisyę i w niedługim czasie wróci na plenum. Wynik rokowań spowodowany został w znacznej mierze stanowiskiem rządu, który oświadczył, że jest zdecydowany od postulatu sekwestru zbożowego nie odstąpić.

Z KLUBU NAROD. ZJEDNOCZENIA LUD.

Warszawa. P. A. T. Klub sejmowy Narodowego Zjednoczenia Ludowego zgodził się na jednem z ostatnich posiedzeń jednomyślnie na popieranie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy w przemyśle i handlu, jako pierwszej ustawy, realizującej dłuższe życzenia klasy pracującej. W dyskusyi postanowił domagać się od rządu, aby jak najwcześniej wniósł ustawę z zakresu reformy robotniczej, jak mieszkań dla robotników, kas chorych, opieki nad macierzyństwem, starcami i t. d.

Zaszczytne odznaczenie.

Cieszyn. (Telefonem). Gen. Latinik mianowany został dowódcą południowo-zachodniego frontu, którą to funkcyę sprawował dotąd gen. Haller.

Nominacyę tę przyjęto w Cieszyńskiem z wielkiem zadowoleniem. Ocenianą jest ona tutaj, jako słuszne odznaczenie tego dzielnego i popularnego żołnierza, który tak się odznaczył przy obronie Śląska Cieszyńskiego przed zdradzieckim napadem Czechów.

USUWANIE POLAKÓW PRZEZ CZECHÓW

Cieszyn. P. A. T. W powiecie frydeckim Czesi usunęli całą polską służbę folwarczną z dóbr byłego arcyks. Fryderyka, zastępując ją czeskimi legionistami.

Socyaliści niemieccy wobec plebiscytu w Cieszyńskiem.

„Dziennik Cieszyński" donosi z Mor. Ostrawy: Czesko-słowackie biuro koresp. dowiaduje się, że niemiecka partya socyalno-demokratyczna decyzyę w sprawie głosowania w Cieszynskiem poweźmie dopiero w ostatniej chwili. Rozstrzygającem będzie pytanie, czy Polska pozostanie republiką, czy też górę wezmą elementy monarchistyczne, a dalej kwestya, czy Polska otrzyma miliardową pożyczkę w złocie, o którą zabiega.

Ponieważ odpowiedź na obie te kwestye nie ulega wątpliwości, wynikałoby stąd, że niemieccy socyaliści głosować będą za Polską.

Dyplomatyczna misya szwajcarska w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Do Warszawy przybyła dyplomatyczna misya szwajcarska, która zatrzyma się w stolicy państwa polskiego przez kilka tygodni. Zadaniem misyi jest zbadanie warunków, na których mogłyby być oparte stosunki dyplomatyczne i handlowe między Szwajcaryą a Polską.

Wojska ameryk. dla obsadzenia terenów plebiscytowych.

Paryż. P. A. T. Biuro Havasa podaje: „New York Herald" donosi, że w przyszłą niedzielę przybędzie do Brestu 5.000 żołnierzy amerykańskich, przeznaczonych do okupacyi Gdańska, G. Śląska i Cieszyńskiego. Żołnierze, po przybyciu do Brestu, wyjadą do Koblencyi, gdzie będą oczekiwali ratyfikacyi traktatu pokojowego przez senat amerykański.

WOJSKA POLSKIE ZAJĘŁY DYNABURG?

Warszawa. W. B. K. Tutejszy organ rosyjski „Warszawskaja Riecz" donosi, że wojska polskie zajęły Dynaburg. Bolszewicy cofnęli się na Rzeżycę. Na porzucenie tej linii w najbliższym czasie nie byli oni przygotowani, tak, że pozostawili znaczną ilość broni i amunicyi.

„Przegląd Wieczorny" twierdzi, że władze wojskowe w Warszawie nie otrzymały jeszcze wiadomości o zajęciu Dynaburga.

Zacięte walki pod Połockiem.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 22 b. m.

Front litewsko-białoruski: Ataki nieprzyjaciela w rejonie na południe od Połocka przybrały na intensywności, tak w akcyi piechoty, jak artyleryi. Zacięte walki w toku. W rejonie Bobrujska wypadem na Ciecierz rozgromiliśmy gromadzącego się wroga. Wzięto 180 jeńców i dwa działa. Na odcinku Łunińca bez zmiany.

Front wołyński: Sytuacya bez zmiany.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Gospodarka czeska na Słowaczyźnie.

Cieszyn. (Telefonem). Wedle nadchodzących tu wieści ze Słowaczyzny, jednym z ważnych powodów, coraz gwałtowniej występującego tam wrzenia i niezadowolenia z rządów czeskich, jest gospodarka czeska w odniesieniu do słowackiego przemysłu drzewnego.

Wiadomo, że jednem z głównych bogactw Słowaczyzny są lasy i przemysł drzewny, dawniej przez rząd węgierski silnie popierany. Przedtem wywożono z kraju 80 proc. drzewa i wyrobów drzewnych za granicę, a 20 proc. zostawało w kraju. Teraz Czesi wstrzymali cały wywóz, tak, że tysiące wagonów drzewa gnije po stacyach a fabryki przetworów drzewnych stanęły. Skutkiem tego znów tysiące robotników pozbawionych zostało pracy i cierpi nędzę. Stan ten wywołuje na Słowaczyźnie rozgoryczenie i tęsknotę za rządami Węgrów.

Ruch antyżydowski na Morawach.

Cieszyn. (Telefonem). „Maehr. Tagblatt" donosi, że w Bernie zaczyna objawiać się silny prąd antyżydowski. Między innemi oblepiono wczoraj całe miasto odezwami, wzywającemi właścicieli domów, aby wyrzucili od siebie wszystkich lokatorów żydowskich.

Węgrzy atakują Czechów w Słowaczyźnie.

Praga. P. A. T. „Weczer" donosi, że węgierskie białe gwardye przygotowują się do ataku na miejscowość Parkany na Słowaczyźnie. Biało-gwardye podjęły już kroki zaczepne i usiłowały wczoraj przeprawić na łodziach wojsko na drugi brzeg Dunaju, ostrzeliwując czeskie straże od strony Ostrzychomia. Czescy żołnierze odpowiedzieli na ogień ogniem karabinów maszynowych. Zraniono 7 białych gwardzistów i 2 osoby cywilne, które brały udział w ataku. Wśród Węgrów na Słowaczyźnie szerzą się wieści, że natychmiast po obsadzeniu Budapesztu przez białą gwardyę wojska węgierskie obsadzą również Słowaczyznę.

Rozdział parku kolejowego między państwa narodowościowe.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Wiednia: W urzędzie państwowym dla spraw kolejowych rozpoczęły się dzisiaj obrady międzynarodowej komisyi kolejowej, która wysłaną była do Wiednia z Paryża. Na czele komisyi stoi Francis Dent. W obradach jej biorą udział reprezentanci: Polski, Czech, Jugosławii i Rumunii. Celem obrad komisyi jest wprowadzenie w życie art. 381 układu pokojowego, dotyczącego rozdzielenia parku wagonowego byłej monarchii między państwa narodowościowe.

W okresie przewrotu znajdowało się na austryackich liniach kolejowych 160 tysięcy wozów, a na węgierskich 108 tysięcy, na austryackich prywatnych liniach kolejowych 38 tysięcy, na węgierskich prywatnych 15 tysięcy. Ten park kolejowy będzie obecnie rozdzielony między państwa narodowościowe.

Zmiany w konstytucyi Austryi.

Wiedeń. P. A. T. Zgromadzenie Narodowe w Wiedniu uchwaliło na wczorajszem posiedzeniu zmianę konstytucyi, a mianowicie usunięto nazwę: „Niemiecka Austrya", a zastąpiono ją nazwą: „Austrya". Nadto usunięto postanowienie konstytucyi, które orzeka, że nowa Austrya jest częścią składową Republiki niemieckiej. Na wczorajszem posiedzeniu postawił poseł syonistyczny Stricker wniosek, by przy zamierzonym spisie ludności utworzono także rubrykę osobną dla żydów. Wnioskowi temu sprzeciwił się kanclerz Renner. Po dłuższej dyskusyi odrzucono wniosek Strickera 48 głosami przeciw 25.

WILHELM SKARŻY O OBRAZĘ CZCI.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina: Z polecenia b. cesarza Wilhelma wniósł jeden z adwokatów, jak donosi „Berliner Tageblatt", do prokuratoryi państwa w Berlinie doniesienie karne przeciw aktorowi Ferdynandowi Bonnowi, z powodu filmu cesarskiego, przez niego ułożonego. Wilhelm skarży o obrazę czci i żąda przeszkodzenia w wystawieniu wspomnianego filmu.

DZIWNA PROSBA.

Berlin. P. A. T. „Berliner Lokal Anzeiger" donosi: Niemiecka delegacya w Wersalu wniosła prośbę do Rady najwyższej o wydanie zarządzenia, by po wejściu w życie traktatu pokojowego członkowie kontrolującej komisyi w Niemczech nie nosili mundurów dla zapobieżenia nieprzyjemnym wydarzeniom, jakie miały miejsce w przeszłości. Prośbę tę Rada najwyższa odrzuciła, motywując, że przychylenie się do wprowadzenia jej w życie zmniejszyłoby autorytet komisyi międzysojuszniczej.

BAWARYA DOMAGA SIĘ WYDANIA LEWINA.

Poznań. P. A. T. Radio z Nauen: Rząd bawarski zawiadomił rząd austryacki, że nie może odstąpić od domagania się wydania przewódcy komunistów Lewina, oskarżonego nietylko o przestępstwa polityczne, lecz i o zwyczajne zbrodnie.

Hiszpańska para królewska we Francyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Król hiszpański odjechał dziś do Rambouillet zaproszony przez prezydenta Poincarego na polowanie. Tak w Paryżu jak i podczas podróży do tej miejscowości ludność zgotowała królowi gorące owacye.

Paryż. P. A. T. Król hiszpański, który przybył tu incognito w poniedziałek, uda się w czwartek do Londynu.

Poznań. Radio P. A. T. z Nauen: „Vorwaerts", omawiając podróż hiszpańskiej pary król. do Paryża, zapytuje, czy jest ona w związku z usiłowaniem wciągnięcia Hiszpanii do blokady zachodnich państw przeciw Niemcom.

SPISEK W STRASSBURGU.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Londynu: W Strassburgu odkryto spisek, którego celem było neutralizowanie Alzacyi i Lotaryngii. Trzech spiskowców aresztowano. W sprawę tę ma być wmieszany pewien poseł Alzacyi i Lotaryngii i francuski socyalista.

Paryż. P. A. T. Doniesienie Ag. Havasa: Dzienniki tutejsze podają niektóre szczegóły w sprawie spisku, mającego na celu rozstrzygnięcie neutralizacyi Alzacyi i Lotaryngii. „Echo de Paris" pisze, że organizatorami spisku są dawni urzędnicy niemieccy, wydaleni z tego kraju, którzy pragnęliby wywołać zamieszki polityczne, aby Alzacyę i Lotaryngię oddać pod panowanie niemieckie. Socyalistyczny poseł Languet zamieścił w dziennikach protest przeciwko posądzaniu go o należenie do spisku.

HOŁD HISZPANII DLA FRANCYI.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu: Z Barcelony donoszą: Przedstawiciele urzędów komunalnych pod przewodnictwem p. Puigy-Cascfalo wyznaczyli komisyę, mającą za zadanie poczynić odpowiednie zarządzenia dla złożenia hołdu Francyi. Hołd wyrazi się w odbudowaniu jednego z miast francuskich, zniszczonych w wojnie.

O zwołanie Rady Związku narodów.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Paryża: Według doniesienia Biura Reutera przedłożyła komisya dla wniosków Radzie Najwyższej propozycyę, w której jest zawarte żądanie zwołania Rady Związku Narodów w Paryżu natychmiast po ratyfikacyi traktatu pokojowego. Komisya żąda następnie do 23 października sprawozdania co do tego, których warunków rozejmu broni Niemcy nie wypełniły, ażeby przedsięwziąć środki celem zmuszenia ich do przeprowadzenia tychże.

RUMUNI MASZERUJĄ W GŁĄB ROSYI.

Żmerynka. W. B. K. Źródła ukraińskie donoszą, że wojska rumuńskie w dalszym ciągu zajmują wsi na terytoryum hersońskiem, maszerując od strony Bessarabii.

POŻYCZKA ANGIELSKA W AMERYCE.

Wiedeń. P. A. T. Wedle doniesienia Biura Reutera z N. Yorku, firma Morgana zawiadamia o sfinansowaniu pożyczki angielskiej w wysokości 250 milionów dolarów.

STAN ZDROWIA WILSONA LEPSZY.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro kor. donosi pod datą 21 b. m.: Zaburzenia żołądkowe prezydenta Wilsona znikły zupełnie. Prezydent przebył noc dobrze. Stan jego dziś rano był zadawalający.

DEWIZY.

Warszawa. P. A. T. Kursa dewiz z dnia 22 b. m.: Funty szterlingi 156, dolary St. Zjedn. 57, franki fran. 4.40, franki szwajc. 6.80, franki belg. 4.40, liry 3.70, marki fińskie 1.60, lei 1.70, floreny holend. 13.45, korony szwedzkie 9.05, korony norweskie 8.55, korony duńskie 8.05, korony niemieckie 1.40, korony austr. 52, korony czeskie 102.

Związek ziemian o strajku.

Warszawa. P. A. T. Biuletyn wydziału prasowego Związku ziemian zawiera oświadczenie tego Związku w sprawie strajku pracowników rolnych, stwierdzające, że zastanowienie pracy w dniach 16 b. m. i następnych było wypróbowaniem posłuszeństwa mas roboczych wobec organizacyi, która zaaranżowała strajk. Fakta stwierdzają, że pracownicy rolni nigdzie żądań nie stawiali i jako motyw strajku podawali, że ten rozkaz mają z góry, a rozkaz strajku dany był przez organizacyę strajkową, niezależnie od rokowań Związku zawodowego ze Związkiem ziemian.

Strajk robotników rolnych na wielu miejscach na prowincyi wybuchł już 15 b. m., to jest tego samego dnia, gdy Związek zawodowy otrzymał ostatnią odpowiedź rządu. Strajk zatem był z góry postanowiony wcześniej. Celem strajku było niewątpliwie dokonać próbnej mobilizacyi sił po całym kraju, posłusznych nakazom, dążących do przewrotu społecznego.

Z powyższego widocznem się staje, że nad pracownikami rolnymi rozpościerają dyktaturę żywioły, jawnie dążące do przewrotu i podszywające się pod reprezentacyę zawodowych pracowników. Jedynym sposobem zwalczania komunistów w obecnej fazie ich działalności jest usunięcie ich całkowite z organizacyi robotników rolnych, gdyż oni to przez wywrotowy ogólno krajowy wiec publiczny, oraz wykonany strajk polityczny wprowadzili ją na drogę nielegalną.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

z dnia 22 października 1919

Waluty:	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	182—	192—	[illegible]
„ niemieckie	——	——	——
Ruble carskie po 100 rb.	225—	250—	250—
„ „ 500	230—	225—	235—
„ „ drobne	——	——	——
„ duńskie	100—	120—	105—

BIURO SPEDYCYJNO-PRZEWOZOWE ROMUALDA FELDMANA, — KRAKÓW, ul. Mikołajska L. 3.

Przewóz mebli we własnych wozach meblowych z wszelką gwarancyą, do wszystkich miast w Polsce i zagranicą, **po cenach konkurencyjnych.** Ekspedycya towarów na kolej i z kolei, załatwia formalności cłowe i kolejowe. również na wywóz i przywóz. Własne magazyny towarowe na kolei. **TELEFON Nr. 3588.** 3937 **DLA PRZESIEDLAJĄCYCH SIĘ PP. URZĘDNIKÓW OGLĘDNE CENY.**

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO

JANA KALAFARSKIEGO

w Krakowie, ul. Szewska 12

wykonuje gustownie kostyumy, płaszcze, świtki, wierzchy do futer, spodnice i t. d. według ostatnich żurnali. 3837

Są do zamiany cztery sąsiadujące ze sobą kamienice w Krakowie, przy plantach, obok teatru i dworca kolejowego położone na majątek ziemski. 4039

Informacyi udzieli: Wiedeń XII/1 Dörfelstrasse 14, Stanisław Kadzielski.

ZAKŁAD

dla umysłowo i nerwowo chorych

w Kobierzynie

przyjmie zaraz dyetaryusza

Do pasady tej przywiązane są warunki:

1) nieprzekroczony 40 rok życia
2) obywatelstwo polskie
3) ukończone 6 klas szkoły średniej i świadectwo złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej:

Poborу związane z tą posadą wynoszą miesięcznie wraz z dodatkiem drożyźnianym 519 Koron (Dodatek drożyźniany rośnie w miarę stosunków familijnych) nadto do posady przywiązane jest mieszkanie z opałem i światłem.

Podanie udokumentowane z dołączeniem 1) metryki chrztu, 2) świadectwa przynależności, 3) świadectw z ukończonych studyów i złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej należy wnosić do dnia 25 października b. r. pod adresem Dyrekcyi Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie pod Krakowem. 4040

Szpitalna 40. Szpitalna 40.

SALON SZTUKI

Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.

Również sprzedaje się na

SPŁATY MIESIĘCZNE.

Obecnie: — 3851

═ WSPANIAŁA ═

═ **WYSTAWA PAŹDZIERNIKOWA.** ═

Wydawnictwo Ministerstwa spraw wojskowych

Kalendarz Żołnierski

NA ROK WOJSKOWY

1919/20

pod redakcyą **Por. Porwita** i kierownictwem artystycznem **M. Wisznickiego**

w opracowaniu: Ppłk. **M. Kukiela,** Ppłk. **M. Wyrostka,** Maj. **J. Dąbrowskiego,** Por. **W. Tokarza,** Rtm. **I. Rostworowskiego,** Kap. **Ćwiertniaka,** Kap. **G. Przychockiego,** Por. **S. Pomarańskiego,** Por. **Zycha-Płodowskiego,** Por. **Sadowskiego,** Por. **T. Feldsteina** i Pp. **W. Drojowskiego**

wyjdzie przed Nowym Rokiem w nakładzie

100.000 egz. 3797

Na treść bogatą

DZIAŁY: Historyczno-Wojskowy, Społeczny, Literacko-Wojskowy, Zawodowo-Wojskowy, Informacyjno-Wojskowy i Informacyjno ogólno kalendarzowy.

Kalendarz dojdzie do rąk:

Każdego żołnierza,
Każdej rodziny, mającej kogoś w wojsku,
Każdego mającego interes w instyt. wojskowych,
Każdego interesującego się sprawami wojskowemi.
Każdego skauta.

Jako taki przedstawia doskonały środek reklamowy dla firm handlowych i przemysłowych.

Adres Redakcyi: Zamek „Redakcya Kalendarza Żołnierskiego". Adres Administracyi: „Księgarnia Wojskowa Ministerstwa Spraw Wojskowych", Nowy Świat 69.

Zwraca się uwagę, że Kalendarz niniejszy nie ma nic wspólnego z „Kalendarzem Wojska Polskiego", wydawanym przez p. J. Karśnickiego jako przedsięwzięcia prywatne.

Wyłączne prawo przyjmowania ogłoszeń dla „Kalendarza Żołnierskiego" otrzymali P.P. Inż. Leon Szedel, St. Kott i Edm. Krüger w Warszawie, Kopernika 28 m. 7.

FUTRA MĘZKIE i DAMSKIE

zarękawki i kołnierze przerabia i wykonuje z własnych i dostarczonych materyałów według najnowszych żurnali solidnie i punktualnie po zniżonych cenach — ponadto poleca lisy we wszystkich jakościach

Pracownia kuśnierska T. Sierpińskiego

Kraków, Floryańska 32, oficyny. 3826

U ks. Gadowskiego Tarnów, Chyszowska 8 nabyć można za got.

Il. elem. katechizm większy	brosz. K	4·60
„ „ mały	„ „	3·60
Dodatek kat. apologetyczny	„ „	6·—
Il. dzieje biblijne, ozdobnie opr.	„	4·60
Il. mała biblijka z pouczeniem	„ „	3·60
Co sądzić o szkole wyznaniowej?	„ „	1·20
Organizujmy wychowanie kat.	„ „	—·60
Szkice katech., oprawne w płótno	„	8·—

Zamawiający opłaca porto z góry. 3295

Popierajmy własny przemysł!

LISY, KUNY, TCHÓRZE, WYDRY

surowe

z nadchodzących polowań kupujemy w każdej ilości po bardzo

dobrych cenach

St. Wrońskiego Synowie

Magazyn futer 3899

Kraków, plac Szczepański L. 2.

Popierajmy własny przemysł!

---

3 buhajki czystej krwi rasy fryzyjskiej wysokomlecznej ma **do sprzedania** majątek Dąbrowa stacya i poczta Trzciana koło Rzeszowa, JW. A. Jędrzejowiczowej. 1) biało zany ur. 31/VIII 1918. 2) czarnobiały ur. 8/IX 1918. 3) czarnobiały ur. 24/I 1919. Zgłoszenia przyjmie zarząd. 4074

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach.

Wyrób Krajowy

jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów

Główny skład.

Żywiec.

Popierajmy pożyczkę państwową!!

PASTĘ

do obuwia marki **„PALIN"**

w szklannych słoikach o $^1/_8$ kg. netto zawartości najlepszej jakości

═ **dostarczamy bezzwłocznie** ═

z naszego krakowskiego składu fabrycznego po najniższych cenach.

Proszę żądać oferty. Proszę żądać oferty.

Rudolf Wermut, Kraków, Straszewskiego 10/IV

4074

INDYKI

bronzy amerykańskie

Kaczory Peking

sprzedaje na chów

Zarząd dóbr

Raba-wyżna.

4072

Adwokat Dr. KIERNIK w Bochni

przyjmie zaraz

koncypienta Polaka

z dłuższą praktyką adwokacką. 4073

Inż. ADOLF ZBYDNIOWSKI przebywający w Charbinie (w Mandżuryi) poszukuje tą drogą swej rodziny: Janiny Zbydniowskiej, Stefanii i Stanisława Wierzbickich, Walentyny i Józefa Matusińskich. List dla nich znajduje się w Redakcyi „Głosu Nar." Znajomych uprasza się o łaskawe pośrednictwo. 4075

Flaszki z wody mineralnej

nupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA" Kraków, ulica Łobzowska L. 8. 3716

NAWÓZ

do sprzedania. Wiadomość Browar Krakowski, ul. Lubicz. 4016

Dla Pań!!

Najszykowniej wykonywa: **kostyumy, płaszcze, świtki, wierzchy do futer, suknie spacerowe, spodnice etc.** krojem francuskim i angielskim

Pierwszorzędna pracownia (siły męskie)

Józef Gałązka

Kraków, Floryańska 24.

3775

Świeżo nadeszły

Kąpiele z kwasem węgl.

„RUPERTUS"

najlepszego gatunku z specyalnego przedsiębiorstwa wód mineralnych Karola Schoppera i Sp., Bielsko-Warszawa. Główny skład w aptece Konstantego Wiszniewskiego Kraków. 3895

„EKONOMIA"

Dom dla handlu i przemysłu w Krakowie ul. Dunajewskiego 2. przeprowadza tranzakcye kupna i sprzedaży: majątków ziemskich, lasów, kamienic, realności wiejskich, interesów handlowych i przemysłowych i t. p., przeprowadza parcelacye majątków. Lokuje kapitały na hipotekach. Dostarcza w ładunkach wagonowych: wapno grube, najlepszej jakości, oraz drzewo opałowe po najniższych cenach. Oferty na żądanie. 3846

Pracownia tapicerska

przerabia meble, materace również wykonuje nowe, Ul. św. Jana 13. Wesołowski.

3489

GOSPODYNI

z bardzo dobremi świadectwami znającą się dobrze na wiejskiem gospodarstwie i kuchni szuka posady na plebanię od 1 go listop. Zgłosz. listownie: Gospodyni Nockowa dwór poczta Sędziszów Wiercany. 4041

Kupuję złoto, srebro, brylanty, perły, wszelką biżuteryę, nową i antyczną, zegary, zegarki i zęby sztuczne. — Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **Józefa Cyankiewicza,** Kraków, ulica Sławkowska 1. 2382

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. **Kupuje także instrumenty używane. — Skład** fortepianów Heleny Smolarskiej, **Wolska 7.** 3853

Drugi rocznik

KALENDARZA POLSKIEGO

nakład Związku Księży Abstynentów, opuszcza prasę z końcem października. Zamówienia przyjmuje ks. Ignacy Chwirut, Lwów Czarnieckiego 32. Cena 5 K. Opusty według umowy. Przy większych zamówieniach przesyłkę płacą nakładcy. 3982

FABRYKA i RAFINERYA CUKRU W CHODOROWIE

Towarzystwo akcyjne.

Redukcya kapitału akcyjnego o K 2,500.000·—

Podwyższenie kapitału akcyjnego o K 5,000.000·— na 7,500.000·— K

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Fabryki i Rafineryi cukru, Tow. akc. w Chodorowie, uchwaliło na dniu 19. września 1918 r.

1. Celem pokrycia łącznej straty bilansowej wykazane w bilansie 1916/1917 r. a spowodowanej wypadkami wojennymi (bezpośrednie szkody wojenne) wynoszącej za lata 1914—1917 r. K 2.485 627·95 hal. **zredukować kapitał zakładowy wynoszący w myśl par. 8. statutu K 5,000.000·— i rozłożony na 25.000 sztuk akcyi od Nr. 1 do Nr. 25.000 po K 200· — każda o K 2,500.000· — tj. na K 2,500.000·.**

2. **Równocześnie podwyższyć zredukowany w powyższy sposób kapitał akcyjny o kwotę K 5,000.000·— zatem do sumy K 7,500.000·—** w drodze emisyi 25.000 sztuk nowych akcyi po K 200 — nominalnej wartości gotówką pełno wpłacić się mających i na okaziciela opiewających pod warunkami, które ustali Rada Zawiadowcza.

3. Całe odszkodowanie, które Rząd wypłaci w swoim czasie za wyżej wymienione, stwierdzone i zgłoszone straty wojenne przyznać wyłącznie posiadaczom zredukowanych akcyi I. emisyi.

Postanowieniem Ministrów przemysłu i handlu oraz Skarbu, intymowanem uchwałą Ministra przemysłu i handlu w Warszawie z dnia 4 października 1919 r., zostały te uchwały Walnego Zgromadzenia zatwierdzone z tem, że redukcya kapitału akcyjnego musi być przeprowadzoną przez połączenie każdych dwóch dotychczasowych akcyi po K 200·— w jedną akcyę nominalnej wartości K 200·—.

I. Na tej podstawie Rada Zawiadowcza Fabryki i Rafineryi cukru. Towarzystwa akcyjnego w Chodorowie **wzywa wszystkich posiadaczy akcyi Fabryki i Rafineryi cukru, Towarzystwa akcyjnego w Chodorowie, aby począwszy od 25-go października 1919 najpóźniej do końca stycznia 1920 r. złożyli swoje akcye w miejscach niżej wyszczególnionych** za potwierdzeniem, celem przeprowadzenia połączenia dwóch akcyi w jedną akcyę na K 200·— opiewającą a to pod rygorem, że w razie jeśliby tych akcyi w powyższym terminie nie przedłożyli, nastąpi połączenie tychże bez ich przedłożenia, a to przez wydanie w ich miejsce nowych akcyi, które następnie zostaną dla ich posiadaczy złożone w depozycie Banku Przemysłowego. **Akcye niezgłoszone do końca stycznia 1920 r. zostaną bezwarunkowo unieważnione.**

II. Po myśli par. 8. statutu ma Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem prawo pierwszeństwa do nabycia 2/3 części nowych akcyi po kursie al pari. Bank Przemysłowy w wykonaniu tego prawa pierwszeństwa objął 15.000 sztuk akcyi II emisyi. Powodowany atoli względami na dobro Fabryki i Rafineryi cukru w Chodorowie zrzekł się Bank Przemysłowy prawa poboru akcyi po kursie al pari, objął je po kursie dla dotychczasowych akcyonaryuszy ustalonym t. j. po kursie K 300·— za akcyę **i oddał je po oryginalnym kursie K 300· — za akcye tym subskrybentom-rolnikom, którzy zobowiązali się plantować buraki przez czas dłuższy i w tym celu zawarli stosowne umowy z Fabryką i Rafineryą cukru, Tow. akc. w Chodorowie.**

III. Dotychczasowym akcyonaryuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do nabycia akcyi nieobjętych przez Bank Przemysłowy.

Gdy w szczególności Bank Przemysłowy objął z 25.000 sztuk akcyi II. emisyi 15 000 sztuk, przeto prawo pierwszeństwa dotychczasowych posiadaczy akcyi rozciąga się na pozostałą 10.000 sztuk akcyi. Wobec tego każdy posiadacz 5 akcyi **starych ma prawo poboru 2 nowych akcyi z tytułu pierwszeństwa dotychczasowym akcyonaryuszom zastrzeżonego.**

Kurs emisyjny tych akcyi wynosi K 300·— za 1 akcyę im. wart. K 200·— 4078

Cena kupna musi być przy subskrypcyi w całości gotówką zapłacona.

Dotychczasowi akcyonaryusze, którzy zamierzają wykonać prawo poboru obowiązani są swe akcye składać w miejscach niżej wymienionych — najpóźniej do dnia 15 listopada b. r. pod rygorem utraty prawa poboru nowych akcyi.

Zgłoszenia przyjmuje:

Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 9. i jego Filie w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie, Rzeszowie, Dąbrowie i Ekspozytura w Borysławiu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.